



Życie z perspektywy czasu

Lekcje życia

„Pamiętaj więc o swoim Stwórcy w dniach swojej młodości” — Kazn. 12:1.

W rozdziałach dziesiątym, jedenastym i dwunastym Księgi Kaznodziei Salomon spogląda wstecz na swoje życie i lekcje, jakich przez lata się nauczył. Począwszy od rozdziału dziesiątego Salomon przedstawia swoje obserwacje, oparte na osobistym doświadczeniu, dotyczące starzenia się. Po wielokrotnym stwierdzeniu, że wszelki zysk materialny jest marnością, Salomon uznaje, że z drugiej strony szacunek za mądrość i honor jest trwałym i cennym dobrem, które należy pielęgnować i chronić.

Rozdział 10

„Zdechłe muchy zasmradzają i psują olejek aptekarza. Tak samo odrobina głupstwa psuje człowieka poważanego z powodu jego mądrości i sławy” – Kazn. 10:1. Jak uważnie i nieustannie musimy kontrolować nasze słowa i czyny, zwłaszcza w obecności innych. Podobnie mówi apostoł Paweł w 2 Kor. 6:3-4, „Nie dając nikomu żadnego powodu do zgorszenia, aby nasza posługa nie była zhańbiona; ale we wszystkim okazujemy się sługami Boga, w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach”.

Następnie Salomon kontynuuje swoje nawoływania do zdobywania i okazywania mądrości. Wydaje serię ostrzeżeń przed głupimi i złymi władcami – jak ich rozpoznać i jak sobie z nimi radzić. Bez wątpienia Salomon widział wielu takich władców, którzy przybyli z innych krajów, aby go odwiedzić i zobaczyć świątynię, którą zbudował, oraz majestat jego królestwa. Salomonowe opisy królewskich głupców, w kontraście z przyzwoitymi sługami, są czasami humorystyczne, jak w werse- tach szóstym i siódmym: „Głupota jest wywyższona do wielkiej godności, a bogaci w mądrość siedzą nisko. Widziałem sługi na koniach, a książąt idących pieszo jak słudzy”. Od czasów Salomona do naszych czasów wiele narodów miało głupich i niekompetentnych władców.

Napomnienie z wersetu czwartego jest godne uwagi na dwóch poziomach: „Jeśli duch władcy powstaje przeciwko tobie, nie opuszczaj swego miejsca, gdyż pokora zapobiega wielkim wykroczeniom”. Wyrażenie „nie opuszczaj swego miejsca” oznacza, że stoi się stabilnie. Na poziomie naturalnym Salomon mówi: „Przeciwstaw

się dręczycielom. Jeśli tego nie zrobisz, będą znęcać się nad tobą jeszcze bardziej”. Nie powinniśmy dać się zas- traszyć, lecz odpowiedzieć spokojnie, bez gniewu i goryczy. Na poziomie duchowym możemy dostrzec odniesie- nie do Szatana jako władcy obecnego złego świata. Ra- da Salomona, by trwać w prawości, jest echem napom- nienia świętego Jakuba: „Przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was” (Jak. 4:7).

Wersety od dziesiątego do piętnastego zawierają napomnienia, aby unikać głupich myśli, słów i czynów, jak również garść praktycznej mądrości. Wśród nich znajduje się werset dziesiąty: „Jeśli stępi się żelazo, a nie naostrzy się jego ostrza, wtedy trzeba wyteżyc siły. Ale lepiej skutkuje mądrość”. „Żelazo” odnosi się do siekiery, a „ostrzenie” do osetki, narzędzia do ostrzenia siekiery. Abraham Lincoln, prawdopodobnie parafrazu- jąc ten fragment Pisma Świętego, powiedział: „Daj mi sześć godzin na ścięcie drzewa, a pierwsze cztery spędzę na ostrzeniu siekiery”. Lekcja polega na planowaniu z wyprzedzeniem i przygotowaniu siebie i swoich narzędzi, aby jak najskuteczniej osiągnąć pożą- dany rezultat danego zadania, czy to fizycznego, czy duchowego. Mamy w rękach nie duchową siekiere, lecz symboliczny miecz – Słowo Boże – i musimy dbać o to, by nasze zrozumienie tego Słowa było ostre i gotowe do użycia.

W końcowych wersetach Salomon powraca do swoich obserwacji władców, zarówno mądrych, jak i głupich, oraz wpływu ich mądrości lub, przeciwnie, głupoty na mieszkańców ziemi. „Biada tobie, ziemio, gdy twoim królem dziecko, a twoi książęta z rana biesiadują. Błogostawiona jesteś, ziemio, gdy twój król pochodzi ze szlachetnego rodu, a twoi książęta we właściwym cza- sie jadają, by się posilić, a nie dla pijaństwa” – Kazn. 10:16-17. Znaczenie tych wersetów jest takie, że niedo- jrzały i niemądry władca będzie nierozsądnie prowadził swój lud i sprowadzi na niego nieszczęście. Jedzenie rano sugeruje odpoczywanie, urządzenie przyjęć i cieszenie się życiem teraz, bez wcześniejszej pracy, aby zasłużyć na ten odpoczynek i przyjemność później. Natomiast szlachetny i mądry władca poprowadzi swój lud do pilnej pracy teraz, aby zbudować pomyślną i przyjemną przyszłość. Zapis Przyp. 20:4 uczy tej samej zasady: „Leniwy nie orze z powodu zimna; dlatego będzie żebrać we żniwa”. Zasada ta jest jeszcze bardziej istotna dla naszej duchowej pracy teraz, bu- dowania charakteru podobnego do naszego Pana w ra- mach przygotowań do naszej wiecznej przyszłości.

Ostatni werset rozdziału dziesiątego, werset 20, jest os- trzeżeniem przed złą mową: „Nawet w swoich myślach



nie złorzecz królowi ani w swojej sypialni nie przeklinaj bogatego, bo ptak niebieski zaniesie ten głos, a to, co skrzydlate, rozgłosi sprawę”. Jeśli podzielimy się naszymi obraźliwymi myślami o bracie choćby z jedną osobą, nasze słowa nabiorą skrzydeł i zostaną powtórzone innym, zwykle bez naszej wiedzy. To jest marność.

Rozdział jedenasty

Rozdział jedenasty Księgi Kaznodziei rozpoczyna się napomnieniem: „Rzucaj swój chleb na wody, bo po wielu dniach odnajdziesz go”. Na poziomie praktycznym werset ten oznacza hojne dawanie naszych dóbr materialnych potrzebującym. Takie działania mogą wydawać się zbyt hojne, a nawet marnotrawne, tak jakbyśmy wyrzucali nasz chleb na śmietnik. Jak jednak mówi bardziej współczesne wyrażenie: „Co rzucisz za siebie, znajdziesz przed sobą”. Pan Jezus powiedział podobnie: „Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i przelewającą się dadzą w wasze zanadrze. Jaką bowiem miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzona” (Łuk. 6:38). Nie można przecenić znaczenia materialnej hojności wobec potrzebujących, zwłaszcza wśród naszych braci. W przeciwieństwie do tego, z nielicznymi wyjątkami, samolubstwo jest normą w dzisiejszym świecie.

Hojność w sprawach duchowych jest jednak jeszcze ważniejsza. Otrzymaliśmy chleb prawdy, chleb życia, od innych, którzy otrzymali go przed nami i podzielili się nim z nami. Bądźmy pilni w rzucaniu tego chleba prawdy na wody – ludzi na świecie, kiedy tylko mamy okazję. Jeśli będziemy wierni w tej hojności, to po wielu dniach, po zakończeniu naszej ziemskiej pielgrzymki, będziemy błogosławieni tysiąckrotnie.

Werseł drugi rozszerza tę myśl o hojności: „Rozdaj dział siedmiu lub ośmiu, bo nie wiesz, co złego wydarzy się na ziemi”. Innymi słowy, dawaj tyle, ile możesz, tak wielu, ilu możesz, tak długo, jak możesz, bo kto wie, kiedy nadejdzie czas, kiedy już nie będziesz mógł. A wtedy, jak mówi nam werseł trzeci, w końcu czas się skończy i nie będzie już okazji, by być hojnym i czynić dobro.

Podobnie werseł czwarty zachęca nas do „zrobienia tego teraz” bez zawahania się. „Kto zważa na wiatr, nigdy nie będzie siał, a kto patrzy na chmury, nie będzie żął”. Zawsze możemy znaleźć wymówkę, by zwlekać – jest zbyt wietrznie lub zanoszą się deszcze, jak Salomon opisał myślenie leniwego rolnika. W innym sensie werseł ten mówi nam, abyśmy unikali nadmiernej analizy decyzji, jakie musimy podjąć, która prowadzi do „paraliżu analitycznego” – nadmiernego myślenia i zaniebdania. Ta myśl jest kontynuowana w słowach wersełu szóstego: „Rano siej swoje ziarno, a wieczorem nie pozwól spocząć swojej ręce, gdyż nie wiesz, co się uda, czy to, czy tamto, czy też oboje będą

równie dobre”. Innymi słowy, wykonuj dzieło Pana, które On przed tobą postawił, poświęcając swój najlepszy czas i talenty, a rezultaty pozostaw Jemu. W służbie Panu, prawdzie i braciom jesteśmy odpowiedzialni za nasze działania, a nie za rezultaty.

W Kazn. 11:8-10 Salomon rozpoczyna swoje końcowe rozważania na temat radości młodości i dobrych czasów, przeciwstawiając je smutkom starości i mrocznym czasem: „A choćby człowiek żył przez wiele lat i radował się nimi wszystkimi, to niech pamięta o dniach ciemności, bo będzie ich wiele. Wszystko, co nastąpi, to tylko marność. Dlatego raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości, niech twoje serce cieszy cię za dni twojej młodości i kroczy drogami swego serca oraz według zdania swoich oczu, ale wiedz, że za to wszystko Bóg przyprowadzi cię na sąd. Usuń więc gniew ze swojego serca i odrzuć zło od swego ciała, gdyż dzieciństwo i młodość są marnością”. Wszyscy możemy potwierdzić, że życie ma swoje wzloty i upadki, a żaden z tych wzlotów i upadków nie trwa wiecznie. Ktoś kiedyś powiedział: „Najlepszym, co możemy zrobić, jest najlepsze, co możemy zrobić”. Następnie, gdy spoglądamy wstecz na dobrze przeżyte życie, cenimy radości, zwłaszcza te duchowe, które były naszym błogosławieństwem, a doceniając lekcje wyciągnięte z trudnych doświadczeń i duchowy wzrost, pozwalamy odejść bólowi tych trudnych doświadczeń. Niech tak będzie.

Rozdział dwunasty

Rozdział dwunasty Księgi Kaznodziei wydaje się kontynuacją rozważań z rozdziału jedenastego, wersełów od ósmego do dziesiątego, tak jakby rozdział dwunasty rozpoczynał się od Kazn. 11:8. W Kazn. 12:1 czytamy: „Pamiętaj więc o swoim Stwórcy w dniach swojej młodości”. Ta część pierwszego wersełu jest często cytowana i mówi, jak ważne jest, by uczyć nasze dzieci Bożych zasad prawdy i sprawiedliwości w młodym wieku, kiedy kształtuje się ich charakter. Jeśli będą uczone, by być pobożnymi dziećmi, wyrosną na pobożnych mężczyzn i kobiety. Jakaż odpowiedzialność spoczywa na chrześcijańskich rodzicach! Jakże często niestety słowa te są ignorowane.

W Kazn. 12:1 znajdują się jeszcze inne słowa. Kontynuacja wersełu brzmi: „zanim nastaną złe dni i przyjdą lata, o których powiesz: Nie podobają mi się”. Teraz Salomon poświęca całą swoją uwagę ciężarowi starzenia się i temu, jak trudne staje się życie, gdy się starzejemy. Rzeczy, które kiedyś robiliśmy szybko i łatwo, stają się trudniejsze i zajmują więcej czasu. Rzeczywiście pod koniec życia niektóre osoby starsze rezygnują z radości życia i spędzają pozostałe im dni, czekając tylko na śmierć.

W wersetach od drugiego do szóstego Salomon przed-



stawia nam dobrze znaną alegorię słabnięcia naszych ciał fizycznych wraz z wiekiem. „Zanim zaćmią się słońce, światło, księżyc i gwiazdy, a chmury powrócą po deszczu” – Kazn. 12:2. Mamy tu obraz utraty jasności umysłu, gdy światło staje się ciemne. Z wiekiem odkrywamy, że nie pamiętamy rzeczy tak dobrze, jak kiedyś i nie możemy myśleć tak szybko, jak kiedyś. Chmury symbolizują kłopoty, a osoby starsze są często zmartwione w swoich umysłach, czasami aż do chronicznej depresji. Nawet gdy deszcz niekorzystnych okoliczności minie, chmury niepokojących myśli o tych niekorzystnych okolicznościach szybko powracają każdego dnia. Trudniej jest nam zapomnieć o kłopotach i iść dalej przez życie.

Werset trzeci: „W dzień, w którym trząść się będą stróże domu i pochyla się silni mężczyźni, ustaną mielący, gdyż będzie ich mało, i zaćmią się patrzące przez okna”. Nasze ciała są tutaj przedstawione jako dom. Stróżami domu są nasze ręce, których używamy do ubierania się i pielęgnowania oraz wykonywania codziennych czynności. Gdy się starzejemy, nasze ręce drżą. Silnymi mężczyznami są nasze nogi. Stają się one słabsze i bardziej bolesne w biodrach i kolanach. Młynarki to nasze zęby. Współczesna stomatologia jest w stanie zachować więcej naszych zębów w lepszym stanie, niż było to możliwe w czasach Salomona. Niemniej jednak problemy z zębami narastają wraz z wiekiem. Okna tego alegorycznego domu to nasze oczy, które ciemnieją wraz z pogarszaniem się naszego wzroku.

Werset czwarty: „I zamkną się drzwi na ulicę, gdy odgłos mielenia osłabnie, gdy będzie się wstawać na głos ptaków i przycichną wszystkie córki śpiewające”. Wielu starszych dorosłych zamyka drzwi swojego życia przed innymi lub nikt ich nie odwiedza, przez co stają się odizolowani i samotni. Dźwięk, który się rozlega, odnosi się do końca naszej kariery i życia zawodowego, co często powoduje poczucie izolacji, ponieważ wieloletnie więzi z innymi pracownikami zostają zerwane, co dodatkowo przyczynia się do utraty przyjaźni przez osoby starsze.

Jakże błogosławieni są bracia, których więzy społeczności nigdy nie zostają zerwane i trwają przez całe życie –

aż do samego końca naszej wędrówki po tej stronie zasłony! Starsi ludzie również mają problemy ze snem. Budzimy się przy najmniejszych zakłóceniach i nie możemy zasnąć. Dodatkowo cierpimy na utratę słuchu zobrazowaną przez córki śpiewające, które przycichły. Czasami po prostu nie cieszą nas już rzeczy, które kiedyś robiliśmy.

Werset piąty: „Gdy też będą się bać wysokich miejsc i lękać na drodze, gdy zakwitnie drzewo migdałowe i szarańcza będzie ciężka i pragnienie ustanie, bo człowiek idzie do swego wiecznego domu, a płaczący będą chodzić po ulicach”. Z wiekiem osoby starsze tracą równowagę i upadają. Mamy mnóstwo zmartwień, a nasze włosy stają się białe jak kwiat migdałowca. Drobnе problemy, jak koniki polne, powiększają się w naszych umysłach, a wśród małżeństw słabnie pragnienie intymności. W końcu wszyscy udajemy się do naszego wiecznego domu, śmierci, oczywiście z wyjątkiem klasy Kościoła, która dostępuje przemiany w mgnięniu oka.

Werset szósty: „Zanim [czyli »ponieważ« – są to przyczyny śmierci] się zerwie srebrny sznur i stłucze złota czasza, nim rozbije się dzban u źródła i złamie się koło przy studni”. Srebrny sznur to nasz układ nerwowy, którego uszkodzenie powoduje wiele rodzajów chorób mięśni, a nawet paraliż. Złotą czaszą jest nasza głowa. Jeśli dojdzie do udaru lub krwotoku, śmierć często następuje szybko. Nasze płuca to nasze wiadra, napęnlające się powietrzem nad źródłem. Choroby płuc są często śmiertelne. Koło skruszone nad studnią opisuje niewydolność serca.

Werset siódmy: „Wtedy proch powróci do ziemi, jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał”. Jak Bóg powiedział do Adama w 1 Mojż. 3:19: „Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz”.

W Kazn. 12:8 Salomon powtarza swój znany refren, tym razem z poczuciem ostateczności: „Marność nad marnościami, wszystko to marność”. Cieszymy się jednak, że możemy prowadzić życie o wyższym celu i znaczeniu, które będzie kontynuowane na wyższym poziomie przez całą wieczność. Co za przywilej!

Megacz Joe